Nr 246 Kraków, niedziela 6 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, ktorzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.**

**„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:**

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . . . . . . K 1·60

## Bezwartościowe biadania.

W piątkowym numerze zamieściło „Słowo polskie“ artykuł wstępny o stosunkach polsko czeskich na pograniczu śląsko-morawskiem. Artykuł ten konstatuje, że ze strony polskiej chętnie przystąpionoby do zgody z Czechami. „Wyciągnęliśmy — pisze „Słowo polskie“ — dłoń do zgody. Uczyniliśmy to z zupełną szczerością i dobrą wolą. W szeregu artykułów „Dziennik cieszyński“ omawiał w ostatnich miesiącach wyczerpująco przyczyny niesnasek i sposób ich zażegnania“... Proponował specyalną konferencyę reprezentantów obu narodowości, snując swoje projekty na wątłej kanwie jakiegoś, jakoby pojednawczego artykułu, który pojawił się jednorazowo w „Ostravskym Denniku“ z 15 czerwca b. r.; opierał je także i na naiwnej wierze, że „neosłowiańskie“ powiewy powinny rozwiać napór czechizacyi na „braci“ Polaków...

„Słowo polskie“ stwierdza dalej z ubolewaniem, iż wymowa „Dziennika cieszyńskiego“ nie przekonała szowinistów czeskich.

Ależ na czem polega szowinizm? Czyż nie na „egoizmie narodowym“, na bezwzględności elementu silniejszego wobec słabszego! Dlaczego „Dziennik cieszyński“ z dobrą wolą wyciągał dłoń do „Dennika Ostravsky'ego“? Bo żywioł polski ponosi straty skutkiem presyi czeskiej — a naodwrót Czechom nigdzie ich narodości wydzierać nie jest w stanie; to zaś wyjaśnia, dlaczego czescy szowiniści równie dobrej woli nie okazali...

Oczywiście, iż atmosfera, zatruta waśniami narodowemi, gdzie niegdzie spaczyć zdolna i poglądy socyalistów otoczonych tymi zarazkami; znajdują oni jednak w swych wszechludzkich ideałach hamulec i ster zarazem, odwodzący ich od tej walki, w swej istocie barbarzyńskiej, gdyż pomnażającej sumę nieszczęść i prześladowań. I w tym wypadku bezpłodnym wysiłkom burżuazyi polskiej przeciwstawić możemy będące świeżo w pamięci nasze olbrzymie wiece szkolne, na których był obecnym i przemawiał socyalista czeski poseł Prokesz, oraz reprezentant socyalistów niemieckich.

Oprócz presyi, wywieranej na robotników polskich przez przełożonych Czechów: dyrektorów, inżynierów, sztygarów i t. p. na czechizacyę wpływa jeszcze fakt, iż robotnikowi polskiemu — zwłaszcza emigrantowi z Galicyi — imponuje wyższa kultura czeska.

O tem „Słowo polskie“ pisze: „Do Czechów — Mazur, przybyły z Galicyi, przylgnąć potrafi odrazu, a przyswoiwszy sobie kilka czeskich końcówek, wydaje mu się, iż mówi po czesku i przyznaje się do narodowości, która mu imponuje rzekomo wyższą kulturą, a co ważniejsza przynosi materyalne zyski“.

Być może, że na pewnych szczeblach kultury: w zakresie poezyi, sztuki przewyższamy Czechów; że nasze sfery burżuazyjne szczycić się mogą wytworniejszą ogładą towarzyską, owym błahym blichtrem zewnętrznym, — lecz o szerokiej kulturze, związanej z oświatą i dobrobytem mas, mowy u nas niema. Nasza kultura, to pod wielu względami hodowla oranżeryjna, może inspektowa; na pola, ku chatom zaledwie słabe ziarnko zaleci... Obcy spoglądają na naszego chłopa z góry, jak na istotę niższą, pośledniejszą. Kupują chętnie jego pracę i jego ręce, do wszelkiej pracy wyciągnięte — tanie, ale dają mu uczuć bardzo boleśnie na każdym kroku, że w kraju kulturalniejszym jest jakimś półbarbarzyńcą.

I dlatego nasz emigrant tak łatwo obcemu ulega środowisku, tak szybko się wynaradawia, nawet tam, gdzie przebywa masowo.

I te stosunki nie zmienią się radykalnie, dopokąd w kraju panować będzie nędza i ciemnota.

Krociowe masy, opuszczające nieszczęsną Galicyę z nędzy — wskutek swej ciemnoty będą na obczyźnie wystawione na szybką zatratę dla polskości.

O tem wszakże nie chcą pamiętać patentowani „patryoci“ burżuazyjni, lamentujący nad wynaradawianiem się polskich emigrantów!

Jakby nie rozumieli, że tym rzeszom, o ile nie mają być stracone — na drogę danem być musi trochę rodzimej kultury, niby szczepionki ochronnej — a nie robactwa, wylęgłego z brudu i nędzy, i nie frazesów pustych...

Ale, aby to osiągnąć, trzebaby zmurszałym rządom szlacheckim w kraju kres położyć, a tego nie pragną ci P. T. „patryoci“.

Uwagi nasze uogólniliśmy, przekroczywszy teren śląsko-morawskiego pogranicza, boć nasza emigracya za chlebem po całym świecie się tuła... Wracając do tego terenu dodamy, iż nasza agitacya, obejmująca potrzeby ekonomiczne i kulturalne robotników polskich (w tej liczbie, oczywiście, i napływowych z Galicyi), staje się dla nich coraz silniejszą ostoją przeciwko wynarodowieniu. Ale o ileż łatwiejszą byłaby ta akcya, gdyby masy, przybywające z Galicyi, były oświatą uodpornione!

## Przyszłe ceny zboża wobec wyniku urodzajów.

Ogólne zainteresowanie najszerszych kół ludności zwraca się obecnie na sprawę ocenienia widoków urodzaju. Miliony konsumentów spodziewają się po dotychczasowym wyniku potanienia najważniejszych środków żywności, które od kilku miesięcy osiągnęły najwyższą wysokość w ostatnich 10 latach. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej spodziewają się po dobrym urodzaju także rychlejszego przezwyciężenia kryzysu przemysłowego, który co do dobrej i złej strony silnie odbija się także na Europie.

Co się tyczy urodzajów w Austro-Węgrzech, można już teraz skonstatować co następuje: Według sprawozdań rządu węgierskiego, jest tegoroczny urodzaj stanowczo lepszy, niż w roku ubiegłym. Na całych Węgrzech liczą na zbiór pszenicy o 4 miliony, a żyta o 1 milion ctn. metr. wyższy. W Austryi uchodzi urodzaj w pszenicy i życie za średni, chociaż ostatnie deszcze w czasie żniw wpłynęły ujemnie na ostateczny wynik zbiorów. W każdym razie będzie pszenicy o 2 miliony, a żyta o 4 miliony ctn. metr. więcej, niż w roku ubiegłym, co na całym obszarze Austro-Węgier daje nadwyżkę 11 milionów cetnarów metrycznych.

Ten pomyślny wynik doznaje jednak osłabienia wskutek następujących okoliczności: W roku zeszłym były wielkie zapasy pszenicy i żyta z lat poprzednich, razem 8 do 9 milionów ctn. metr. Obecnie zapasy grubo się zmniejszyły w tym stopniu, że za nową pszenicą i nowem żytem panuje silny popyt. Fakt ten musi wpłynąć ujemnie na ukształtowanie się cen targowych, gdyż targ ciągle jeszcze trzyma się zeszłorocznej zasady: kupowania tylko potrzebnej ilości zboża, a nierobienia interesów na zapas. Z tego wynika, że nawet w razie sprawdzenia się wyników obliczeń co do ilości urodzaju, konsum nie będzie miał do dyspozycyi większej ilości towaru, niż w roku zeszłym przy gorszym urodzaju.

Drugą okolicznością jest, że urodzaj w jęczmieniu i owsie jest gorszy, niż w r. 1907. Wprawdzie te gatunki zboża nie należą wprost do tego, co się nazywa „chlebem“, ale w każdym razie nadmiar lub brak ich wpływa w pewnym stopniu na stosunki targowe wszystkich gatunków zboża.

Już w r. 1907 konsumenci silnie odczuli skutki podwyższonych ceł zbożowych. Mimo, że urodzaje były w latach 1905 i 1906 bardzo dobre, nie okazał się spodziewany eksport w przewidzianych rozmiarach. Prawie cały zbiór został w kraju spotrzebowany i to po takich cenach, że agraryusze lata te mogą zapisać do swej złotej księgi. W tym roku cła zbożowe będą jeszcze silniej działały, co już odbiło się na cenach targowych. Wykaże to następujące zestawienie: W lipcu b. r. notowała giełda budapeszteńska pszenicę na październik po 22 K za cetnar metryczny, co w porównaniu z tą samą datą roku zeszłego wynosi o 1 K 50 h wyżej. Dzieje się to mimo lepszych wyników urodzaju, a to dlatego, że rynek wewnętrzny musi skonsumować całe zboże wobec niemożliwości prawie eksportu z powodu ogromnych ceł.

Widzimy więc, że, jak dotychczas, ceny zboża mimo lepszego urodzaju nietylko nie spadły, lecz przeciwnie — poszły w górę. Jest to bardzo przykra rzecz dla robotnika, żyjącego z małego zarobku — szczególnie teraz wobec niepomyślnej albo niepewnej konjunktury. Następstwem tego będzie, że rodzina robotnicza dla wyrównania swoich wydatków z dochodem będzie musiała ograniczać się w swych potrzebach, tj. będzie musiała kupować mniej mąki, względnie chleba, aniżeli rzeczywiste jej potrzeby wymagają.

## Kronika przyrodnicza.

Siła światła księżycowego. — Materyały ogniotrwałe. — Maszyna do latania Wrightów. — Jajko, jako trucizna. — Z dziejów kinematografu.

Nie od dziś wiadomo, że selen, wystawiony na działanie promieni świetlnych, posiada szczególną własność zmieniania oporu elektrycznego. Z okoliczności powyższej skorzystali dwaj badacze amerykańscy, celem obliczenia siły światła księżycowego. Jako jednostkę światła przyjęto świecę normalną, płonącą w pewnych, ściśle określonych warunkach. Pokazało się, iż światło, wydawane przez najbliższego towarzysza siemi podczas pełni, nieco słabszym jest od jednej czwartej części światła świecy, umieszczonej w odległości jednego metra. Ujawniło się przytem zjawisko, że księżyc w pełni daje nie dwa razy tyle światła, co pół księżyca, lecz dziewięćkroć więcej. Spostrzeżono również, iż księżyc jaśniej świeci między pierwszą kwadrą a pełnią, niżeli między pełnią a ostatnią kwadrą. Przyczyna tego zjawiska na razie nie jest znana.

* * *

Pod wrażeniem olbrzymiej katastrofy w San Francisco, ze zlecenia rządu Stanów Zjednoczonych podjęto próby, mające na celu wykrycie, który ze znanych materyałów budowlanych najbardziej zabezpiecza od ognia. Późne materyały, jak piaskowiec, granit, odłamy marmuru, rozmaitego rodzaju betony, wreszcie cegła, poddane zostały w wielkich piecach hutniczych działaniu wysokiej temperatury i po kilkugodzinnem przepalaniu opryskane silnym strumieniem wody. Wynik był następujący: ani jeden materyał nie wyszedł z próby zwycięsko. Największą wytrzymałość okazały cegły ogniotrwałe, z których około 70% pozostało nietkniętych; drugie miejsce zajął beton. Natomiast skały naturalne, zwłaszcza tak modny w budownictwie współczesnem piaskowiec, ujawniły zupełny brak odporności: pod działaniem podwójnem ognia i wody grube odłamy pryskały na części i kruszyły się na miał.

* * *

Kilku fotografom amerykańskim udało się odfotografować maszynę braci Wrightów, podczas próbnego lotu w północnej Karolinie i uchylić w ten sposób rąbka sensacyjnej tajemnicy. Przy powyższej próbie aeroplan zrobił w przeciągu godziny 75 kilometrów, miał zaś pozostać ogółem w powietrzu 1 godz. 20 min., jednak wadliwe funkcyonowanie dźwigni zniewoliło żeglarzy do przedwczesnego wylądowania. Wnosząc z umieszczonych w pismach szkiców, rusztowanie maszyny składa się z dwu jednakowo zbudowanych, leżących nad sobą płaszczyzn, co zbliża ją do aeroplanów konstrukcyi francuskiej; całkiem odmienne są natomiast kształty tułowia oraz mechanizm przyrządów kierowniczych. Motor, znajdujący się w środku maszyny, wprawia w ruch dwie śruby, obracające się w przeciwnym sobie kierunku. Żeglarz siedzi po środku dolnej płaszczyzny; umieszczone w pobliżu liczne, promienisto rozchodzące się rury z wodą służą do ochładzania motoru. Osobliwością omawianej maszyny jest również brak kół przy tułowiu, które w maszynach dawniejszych służyły do rozpoczęcia lotu i ułatwiały lądowanie. Na wieść o osiągniętem przez Wrightów powodzeniu, Henry Farman wystosował do nich zaproszenie przybycia do Francyi i odbycia z nim wyścigu. Wrightowie tak jednak są pewni swojej sprawy, że na wyzwanie Farmana wcale nie odpowiedzieli. Nie uchroni to wynalazców amerykańskich od współzawodnictwa — na generalnej próbie lotu pod Nowym Jorkiem, w której wziąć mają udział wszyscy wybitniejsi żeglarze obu światów. Przy tej sposobności udzielona zostanie po raz pierwszy nagroda, wyznaczona przez „Scientific American“.

* * *

Ogólnie znanem jest szczególne zjawisko, noszące w nauce miano idiosynkrazyi i na tem polegające, iż pewne, powszechnie w użyciu będące substancye spożywcze, działają na niektóre osoby, jak trucizna. Do najbardziej zdumiewających rodzajów idiosynkrazyi należy z pewnością wypadek, obserwowany przez jednego z lekarzy niemieckich. Trzydziestokilkuletni restaurator, fizycznie dobrze rozwinięty i pochodzący ze zdrowej rodziny, nie znosi białka kurzego. Już lekkie natarcie lub nawet zwilżenie skóry białkiem powoduje u niego zapalenie miejscowe, przełknięcie zaś drobnej jego ilości — formalne zatrucie. W przeciągu paru minut występuje opuchnięcie błon śluzowych, łzawienie oczów, wydzielenie śliny, nudności, wymioty oraz inne jeszcze poważniejsze zaburzenia. Co dziwniejsze, że do wywołania pomienionych objawów wystarczają minimalne ilości białka. Galareta, do której sklarowania użyto odrobiny białka lub kieliszek wina, zaprawionego białkiem — działa „trująco“. Wedle opinii lekarza, spożycie całego jaja niezawodnie sprowadziłoby śmierć tego dziwnego organizmu.

* * *

Pierwszym, kto zwrócił uwagę na znaczenie naukowe kolejowych zdjęć fotograficznych (tak zwanych seryj), był zmarły niedawno astronom Francuski Janssen. Skonstruował on swego czasu poruszający się automatycznie rewolwer fotograficzny, przy którego pomocy otrzymał szereg odbitek, wyobrażających przejście planety Wenus przed tarczą słoneczną. Ponieważ nie zależało w danym wypadku na szybkiej kolejności odbitek — jak to niezbędne jest np. przy oddaniu ruchów ludzi i zwierząt — przerwa między poszczególnemi obrazami wynosiła około 70 sekund. Aparat wszakże w ten sposób był zbudowany, iż potrafił w razie potrzeby pracować w szybszym tempie. Zdjęć dokonywał Janssen na płytce negatywnej, posiadającej kształt obręczy i poruszanej za pośrednictwem przyrządu zegarowego. W r. 1876 Janssen przedłożył paryskiemu Towarzystwu fotograficznemu model aparatu, przystosowanego dla 24 zdjęć, wskazując przytem, że przyrząd ów mógłby być znakomitym środkiem do uwidocznienia ruchów ludzi i zwierząt. Na zasadzie dostarczonych przez Janssena wskazówek, Marey zbudował w r. 1882 pierwszy aparat kinematograficzny. Dokonane przy jego pomocy doskonałe fotografie latających ptaków zjednały rozgłos nowemu wynalazkowi, który znalazł niebawem szerokie rozpowszechnienie.

A wielcy i mali agraryusze cieszą się z wysokich cen zboża, które sztucznie podtrzymują wysokiemi cłami.

## Z zachodnich kresów.

**Morawska Ostrawa,** 4 września.

**Znaczenie akcyi szkolnej. — Zjazd czeskiej partyi socyalno-demokratycznej na Śląsku. — Walka o reformę wyborczą do sejmu śląskiego. — Awantury czesko-niemieckie.**

Akcya szkolna za zdobyciem polskich szkół, prowadzona energicznie i wyłącznie przez naszą partyę, znalazła swój wspaniały wyraz w niedawno odbytym masowym wiecu ludowym w Mor. Ostrawie. Wkrótce zaczną się zapisy szkolne... Rezultat akcyi jest niezwykle korzystny. Wprawdzie nie zdobyliśmy poważniejszej liczby szkół polskich, ale w niejednej kresowej gminie zmusiliśmy (Michałkowice) wydział gminny przystąpić do rozszerzenia polskiej szkoły; w Pietwałdzie i Gruszowie wydziały gminne postawiły sprawę szkoły polskiej na porządku dziennym i mamy nadzieję, że szkołę wkrótce otrzymamy. Toż samo w Zabłociu gmina uchwaliła utworzyć polską szkołę, w Skrzeczoniu utworzono V. i VI. klasę. W Polskiej Ostrawie wydział gminny będzie zmuszony pod naszym naciskiem ugminnić polską szkołę.

W kilku gminach mimo naszych żądań sprawy polskiej szkoły nie postawiono jeszcze na porządku dziennym. Kto zna jednak stosunki w gminach śląskich i te tysiące trudności, na jakie napotyka zdobycie i utworzenie polskiej szkoły, ten zrozumie wielkie znaczenie naszej akcyi szkolnej.

Co najdonioślejszem w całej tej akcyi, to fakt ten, iż hasło: polskie szkoły dla polskiego ludu znalazło głęboki oddźwięk w masach ludowych. W całem zagłębiu ostrawskiem żądanie to zrewoltowało umysły, porwało za sobą masy i tchnęło je nową otuchą do walki. Jest to zasługą polskiej partyi socyalno-demokratycznej, że w walkę o polskie szkoły wciągnęła masy ludowe.

Ruch ten nie podoba się polskim partyom burżuazyjnym. Dla nas stanowisko ich takie jest zupełnie jasnem, zwłaszcza wobec odbywającej się z dnia na dzień likwidacyj narodowych stronnictw na Śląsku. Dlatego też burżuazyjna prasa polska rzuciła kamieniem na wspaniały wiec ludowy w Morawskiej Ostrawie. Bezmyślnemi sprawozdaniami o wiecu chciała obniżyć wartość tej olbrzymiej masowej demonstracyi za polskiemi szkołami. O wiele uczciwszem jest stanowisko prasy czeskiej, która na szpaltach „Ostrawskiego Dennika“ wypowiedziała się całkiem przychylnie w sprawie ostatniego wiecu. W najbliższym czasie, skoro się zbierze sejm śląski, deputacya, złożona z delegatów gmin kresowych pod wodzą naszych posłów przedłoży sejmowi memorandum w sprawie szkolnictwa polskiego na Śląsku, o czem napiszemy najbliższym razem.

W niedzielę 30 sierpnia odbył się w Swiniowie (Śląsk opawski) II. zjazd krajowy czeskiej partyi socyalno-demokratycznej. Brało w obradach udział przeszło 50 delegatów z opawskiego i cieszyńskiego Śląska. Oto kilka cyfr o rozwoju czeskiej partyi na Śląsku.

Partya liczy 68 miejscowych organizacyj. W ciągu roku odbyło się jej staraniem: 13 wieców ludowych, 63 odczytów, 318 poufnych zebrań, 110 publicznych. Broszur sprzedano 1785 egzemplarzy, kalendarzy 1223. W wydziałach gminnych zasiada 48 towarzyszów. Krajowego organu partyjnego „Hlasu lidu Slezskeho“ rozchodzi się tygodniowo w Opawskiem i Cieszyńskiem 2948. W Cieszyńskiem natomiast rozchodzi się bardzo wiele egzemplarzy „Ducha Czasu“, organu czeskiej partyi na Morawach. Po wygłoszeniu referatów w sprawie organizacyi i taktyki, zjazd postanowił spotęgować agitacyę wśród kobiet, tworzyć jak najwięcej politycznych organizacyj kobiecych. Żywą dyskusyę wywołała walka o reformę wyborczą do sejmu śląskiego. Zjazd uchwalił rezolucyę, wzywającą ogół towarzyszów do energicznej walki za zdobyciem równego i powszechnego prawa głosowania. W tej sprawie odbyła się przed kilku dniami konferencya wszystkich trzech partyj, celem przygotowania wspólnych kroków do walki. W przyszłym tygodniu 13 września odbędzie się na Śląsku szereg wieców ludowych z porządkiem dziennym: żądamy reformy wyborczej do sejmu! Czerwony Śląsk rozgorzeje walką ogniową!

W ubiegłą niedzielę miasteczko Gruszów, leżące tuż na granicy Moraw było widownią zaciekłych awantur czesko-niemieckich. — Awantury podobne są zresztą na porządku dziennym w tutejszych gminach. Tak czescy, jak i niemieccy szowiniści usiłują zademonstrować, że ta, lub owa miejscowość jest czeska, lub niemiecka. Urządzają uroczystość, pochody, festyny i na nich ogłaszają uroczyście czeskość lub niemieckość danej miejscowości, która w gruncie rzeczy zamieszkaną jest przez polską ludność robotniczą. Tak było i w Gruszowie.

Czescy Sokoli urządzili uroczystość, sprosili Sokołów z okolicy. Niemcy oburzeni tą „prowokacyą“, zainaugurowali podobną uroczystość, ściągnęli „Turnerów“ z sąsiednich gmin i wyruszyli bronić „niemieckości“ Gruszowa. Rezultatem gorących „patryotycznych“ zapędów była wcale porządna bijatyka, w której niejeden Niemiec i Czech oberwał potężnego guza. Nie obeszło się bez bicia szyb, wyłamywania drzwi i „urzędowania“ policyi i żandarmeryi. Za to jednak narodowe pisma czeskie dziś w dzień głoszą: „Gruszów jest nasz!“, a szowinistyczna prasa niemiecka wyje z radości: „Niemieckość w Gruszowie uratowana!“. Faktem jest jedno, iż Gruszów dzięki klice rządzących tu niemieckich fabrykantów, należy do najbardziej zaniedbanych gmin pod każdym względem. Niedbalstwo i nieporządki przechodzą wszelkie granice. Wystarczy wspomnieć, iż Gruszów, liczący przeszło 5 tysięcy mieszkańców, niema zupełnie wody do picia. Ludzie chodzą po wodę do gmin, leżących na Górnym Śląsku. Niedawno grasowała w gminie czarna ospa. Brak mieszkań, oświetlenia, dróg, szkół, opieki lekarskiej, oto dobrodziejstwa, płynące z gospodarki gminnej, mającej na celu urządzanie hec szowinistycznych.

W niedzielę 6 b. m. partya nasza zwołuje w Gruszowie wielki wiec ludowy, celem zaprotestowania przeciw tej niedbałej i krzywdzącej gospodarce gminnej. *Orszawa.*

## Zgromadzenie górników.

**Wieliczka,** 4 września.

Po rocznej przerwie wywołanej represyami i sekaturami zarządu salinarnego, podnieśli robotnicy salinarni głowę i przystąpili znów do pracy organizacyjnej. Odbyli szereg zgromadzeń poufnych, wybrali olbrzymią ilością głosów do wydziału stowarzyszenia przymusowego górniczego samych „czerwonych“, wkońcu zwołali na dzień 4 września zgromadzenie ludowe w domu Macieja Szkołuckiego na Lednicy Dolnej i na to zgromadzenie zaprosili tow. Daszyńskiego i E. Bobrowskiego. Już na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia otaczały tłumy robotników dom Szkołuckiego; bramę ubrano chorągwiami czerwonemi i napisem „witajcie“. Przed godziną 7 przyjechało z Podgórza kilka towarzyszy z tow. Bobrowskim. O godzinie 7 zagaił zgromadzenie tow. Bocheneк przy szczelnie nabitej sali i wypełnieniu obszernego dziedzińca; tłumy później przybyłych robotników stały na ulicy. Po wyborze przewodniczącymi tow. Kolanowskiego i Michalskiego zabrał głos tow. E. Bobrowski dla omówienia położenia górników. W czasie tej mowy nadjechał tow. poseł Daszyński witany entuzyastycznie przez tłumy zgromadzonych górników.

Tow. Daszyński w godzinnej mowie przedstawił walkę, jaką proletaryat wiedzie z kapitalizmem, a następnie omówił szczegółowo żądania, jakie górnicy zawarli w swym memoryale. Memoryał ten zawiera żądania sprawiedliwego awansu automatycznego co 3 lata, unormowania płac od 2 K 40 do 4 K (obecnie płace górników wahają się od 1 K 60 h(!!!) do 3 K; 3 K pobiera zaledwie około 100 robotników na 1400 pracujących w salinach wielickich), bezpłatnych lekarstw dla rodzin górników, emerytury po 30 latach pracy i t. d., słowem szereg bardzo skromnych i słusznych żądań. Tow. Daszyński obiecał, iż posłowie socyalno demokratyczni użyczą górnikom poparcia, lecz górnicy sami muszą swym żądaniom nadać siłę przez stworzenie potężnej organizacyi. Gorącemi oklaskami podziękowali górnicy tow. Daszyńskiemu za przybycie i przemówienie na ich zgromadzeniu. Przemawiał jeszcze tow. E. Bobrowski wyrażając zadowolenie, iż górnicy porzucili drogę próśb i szukania protekcyj, a wstąpili na jedynie godną robotników drogę walki o swe słuszne prawa; omówił dalej panującą drożyznę i wpływające na nią podatki pośrednie, wskazał na wrogie wobec robotników zachowanie się sejmu i gminy i wezwał zgromadzonych do walki o prawo wyborcze do sejmu i gminy. Wkońcu przed stawił mowca konieczność czytania prasy robotniczej i wezwał wszystkich do gremialnego wstąpienia do organizacyi zawodowej, tj. do „Unii górniczej“.

Tow. Kolanowski poddał pod głosowanie memoryał, który jednogłośnie przyjęto wśród ogólnego zapału. O godzinie $9^{1}/_{2}$ zamknął tow. Kolanowski to wspaniałe zgromadzenie, a zebrani rozchodząc się żegnali serdecznie tow. Daszyńskiego.

## Obrazki tureckie.

**Konstantynopol,** 1 września.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Osławione tureckie porządki zburzono. Ostoja azyatyckiego absolutyzmu, barbarzyństwem swem dystansująca Rosyę, przestała istnieć. Abdul Hamid, aczkolwiek spokojnie przeżdża pośród „wiernych poddanych swoich“, dokładnie jednak odczuwa, że położono kres rządom „Irade“ *), haremowej kamarylli i rzezi macedońskich. Właściwym rządem, któremu wszyscy słuchają, jest „Komitet jedności i postępu“, zależny od komitetu centralnego młodoturków.

Komitet ten ogłosił niedawno manifest, będący niejako odbiciem manifestów rewolucyjnych z r. 1848.

„32 lat mija, gdy niektóre krainy oderwano od ojczyzny naszej, a te co pozostały, toną we krwi. 32 lat mija, podczas których 35 milionów ludzi traktowano jak zwierzęta. 32 lat mija, odkąd nasiona walk bratobójczych, rzucone w masy, wydały owoce straszliwe, odkąd srożył się ucisk, odkąd więziono, zsyłano, odkąd łupiono bogaczy i biedaków. Wolni jesteśmy nareszcie! Przestały istnieć rządy ośmiu czy dziesięciu katów, sprawujących swe dzieło nikczemne w imię kłamstwa, łotrostwa i hańby. Wolni jesteśmy! „Komitet jedności i postępu“ zjednoczył pod swym sztandarem wszystkich braci jednej ojczyzny. Kochajmy się! Pracujmy wspólnie nad oswobodzeniem ojczyzny! Niech każdy z nas będzie wolny, zadowolony i dumny!“.

Na placach Konstantynopola wiece publiczne. Mówcy głoszą słowa śmiałe, dumne, oślepiające, jak błyskawica.

„Jaką gwarancyę mamy, że wolność nasza utrzymaną będzie? Obywatele, wiedzcie o tem, iż wbrew faktom z historyi innych narodów, wolności naszej broni 200.000 bagnetów“ **).

Na trybunie ukazuje się oficer z dobytą szablą. Promienie słońca grają w klindze. Słowa ilustrowane gestem potężnym, padają w tłum:

„Obywatele, pamiętajcie, że to nie sułtan dał wam konstytucyę. Ta oto szabla zdobyła wolność!“

W teatrach rojno. Tłumy odwiedzają przedstawienia patryotyczne. Burzliwe oklaski pokrywają słowa aktorów:

„W roku 1876 dali nam wolność, dlaczego straciliśmy ją? Dlatego, że wolności nikt dać nie może, wolność należy zdobyć“.

Ruch wolnościowy objął wszystkie dziedziny życia. Kobieta, ta prawdziwa niewolnica tureckich haremów, domaga się praw człowieka i obywatela.

Nieliczne warstwy robotników najemnych zbudziły się ze snu. Przeprowadzono już zwycięski strejk pracowników tramwajowych w Konstantynopolu. Obecnie strejkują robotnicy fabryk tytoniu i kolejarze.

Przyszłość nie jest tak pewna, jak to się zdaje manifestantom. Na czele ruchu kroczy Macedonia, gdzie już mazurze sułtańskie zastąpiono „Marsylianką“.

Niestety, mówią tu, że Rosya domaga się od rządu sułtańskiego stłumienia ruchu „rewolucyjnego“ w Turcyi. *Edw.*

*) Irade — ukaz turecki.
**) Jak wiadomo, sułtan ustąpił pod wyraźną groźbą atakowania stolicy przez wojska z prowincyi.

## Przegląd polityczny.

**Zjazd Aehrenthala z Tittonim.** Spotkanie Tittoniego z bar. Aehrenthalem jest nową manifestacyą polityki pełnego zaufania, a wspólnego postępowania Włoch i Austro-Węgier we wszystkich kwestyach, które dotyczą sprzymierzonych państw. Zjazd w Salcburgu dał obu mężom stanu sposobność porozumienia się co do ogólnej sytuacyi w Europie, lecz także pozwolił im omówić kwestyę Turcyi, gdzie od lata spostrzedz się daje ogromna zmiana stosunków. Odpowiednio do osobistych stosunków obu ministrów, jakoteż sojuszu istniejącego między Włochami a Austro-Węgrami wymiana zdań miała charakter serdeczny i pełen zaufania. W osądzaniu wydarzeń w Turcyi już przedtem między Rzymem a Wiedniem, jak niemniej innymi gabinetami, panowała zupełna zgodność poglądów. Wyczekujące i przychylne stanowisko wobec nowego rządu w Turcyi jest stanowiskiem ogólnie przyjętem i obowiązującą zasadą w tej nadziei, że nowy rząd skonsoliduje się i tworzyć będzie element pokoju w Europie.

**Goście francuscy w Pradze.** Delegacya paryskiej rady municypalnej z prezydentem Cherioux na czele przybyła wczoraj do Pragi o godzinie $5^{1}/_{2}$ wieczorem. Na dworcu kolejowym powitała ją deputacya Rady miejskiej, francuski konsul i wicekonsul, burmistrz dr Gross, jego zastępca, wielu radnych, deputacya „Aliance française“, oraz reprezentacye związków sokolich. — Burmistrz dr Gross wygłosił mowę, w której powitał gości francuskich imieniem miasta Pragi i dał wyraz radości z okazyi przybycia francuskich gości. Mowę zakończył dr Gross okrzykiem „Slava!“ na cześć przybyłych i Rady miasta Paryża. Prezydent Cherioux podziękował w serdecznych słowach za przyjęcie i wyraził radość z powodu owacyi, jakie zgotowano delegacyi podczas całej podróży przez Czechy. Mowę zakończył Cherioux okrzykiem: „Niech żyją Czechy! Niech żyje czeska Praga! Sława Czechom!“ Imieniem komitetu wystawowego witał gości jeden z członków komitetu. Przed dworcem kolejowym, oraz na peronie były zebrane tłumy publiczności.

**Protest rewolucyonistów perskich.** Demokraci konstytucyjni i rewolucyjni w Persyi nadesłali do „L'Humanité“ następujący telegram:

„Tebris, 2 września. Po zbombardowaniu naszego parlamentu szach pragnie zaciągnąć pożyczkę, aby mieć środki do zgnębienia ludu perskiego drogą gwałtów. Protestujemy wobec narodu francuskiego i narodów liberalnych Europy przeciw tej pożyczce, która ma na celu jedynie zniszczenie naszych swobód narodowych. Oświadczamy formalnie, że nie przyjmujemy odpowiedzialności za tę pożyczkę“.

**Ameryka wydaja emigrantów politycznych.** Władze Stanów Zjednoczonych zaaresztowały na żądanie rządu rosyjskiego rewolucyonistę Paurena, członka organizacyi rewolucyjnej łotewskiej, znanej pod nazwą „braci leśnych“.

Pauren jest zwykłym chłopem, odznacza się jednak wielką inteligencyą, którą zdobył własną pracą. Mieszkał od lat najmłodszych w kraju Nadbałtyckim, a w roku 1906 walczył w szeregach oddziałów rewolucyjnych. Po upadku rewolucyi zbiegł z Rosyi, a następnie w końcu roku zeszłego przybył do Ameryki razem z swą rodziną. Przebywał tam przez pewien czas spokojnie, lecz szpiedzy rosyjscy wyśledzili go i dali znać rosyjskiej policyi, która zażądała wydania Paurena.

Ustępując temu żądaniu, władze amerykańskie nakazały aresztować Paurena, a ostatnio postanowiły wydać go Rosyi.

Rzadki ten w dziejach „wolnej“ Ameryki wypadek wywołał energiczny protest ze strony obywateli Stanów Zjednoczonych. Dotychczas państwo to dawało pewny przytułek emigrantom politycznym; obecnie za przykładem policyjnych państw europejskich chce wysługiwać się reakcyi rosyjskiej. Organizacye socyalistyczne w Filadelfii protestują przeciw temu haniebnemu czynowi i starają się nie dopuścić do wydania Paurena.

Jan Ozol, poseł do drugiej Dumy, oświadczył, że Pauren walczył razem z innymi w szeregach armii rewolucyjnej w r. 1906 i że nie można go uważać za zbrodniarza, gdyż swe życie narażał na niebezpieczeństwo śmierci w swej walce o wolność ciemiężonego ludu.

Z różnych stron w Stanach Zjednoczonych nadesłano liczne podpisy obywateli, protestujących przeciw wydaniu Paurena w ręce carskich oprawców.

Jaki skutek odniosą te protesty, nie wiadomo. W każdym razie emigranci polityczni z Rosyi mają nową wskazówkę, by nie dowierzali żadnym rządom, nawet najbardziej republikańskim i mieli się na baczności przed kim należy. Po „wolnej“

Szwajcaryi przyszła kolej na „wolną“ Amerykę.

## Przegląd społeczny.

**Bojkot piekarni p. Mirochny w Bochni zastanowiony.** Na odbytem we środę 2 b. m. zgromadzeniu robotników piekarskich, na którem zjawił się również p. Mirochna, przyszło do pisemnej ugody, mocą której p. M. zobowiązał się dotrzymać następujących warunków:

1) Płaca czeladzi ma wynosić zamiast 18 K — o 5 K więcej tygodniowo, tj. 23 K;

2) wikt ma być odpowiedni tak dla czeladzi, jak i uczniów;

3) uczniowie mają zostać w przepisanym umową czasie wyzwoleni i powracają do dalszej pracy w tym samym warsztacie piekarskim;

4) płaca uczniów wynosi 8 koron tygodniowo;

5) mieszkanie musi być odpowiadające potrzebom i warunkom hygienicznym;

6) nie wolno wreszcie majstrowi wpływać pod względem przekonań na zatrudnionych robotników.

Takie są korzyści z centralnej organizacyi zawodowej, a jak upodlonym wobec tejże jest „Polski Związek zawodowy“ z p. Zgórniakiem na czele, a którego skarbnikiem miał być ks. Biliński, świadczy sposób tumanienia polskich robotników wódką i kiełbasą i oddawanie ich w stanie niepoczytalnym w ręce gruboskórnych pijawek; upominania się uświadomionych robotników o ludzkie wymogi nazwali „buntem i bezbożnością“ i zwalczali je w sposób odpowiedni.



# KRONIKA.

Kraków, 5 września.

### Nowiny krakowskie.

**Intrygi przeciw Wielkiemu Krakowowi** knute systematycznie przez wydział powiatowy w Wieliczce nie ustały, mimo że wszystkie prawie gminy podmiejskie, z wyjątkiem Podgórza, podpisały już odnośne umowy z Krakowem. Ostatnio wpadła nam w ręce odezwa tegoż wydziału z 25 sierpnia l. 5076, wystosowana do zwierzchności gmin Zakrzówek, Dębniki i Ludwinów, następującej treści:

Na posiedzeniu Wydziału powiatowego odbytem dnia 18 sierpnia 1908 zapadła uchwała, by zwrócić się do gmin otaczających miasto Podgórze z wezwaniem, by się zastanowiły nad tem, czyby nie było wskazanem połączyć się z miastem Podgórzem. Połączenie takie z miastem Podgórzem byłoby dla gminy ze wszech stron korzystne, wspomniane bowiem miasto jest jednostką ekonomicznie silną, doskonale zawiadywaną i daje dostateczną gwarancyę jednolitej, celowej a energicznej administracyi, czego właśnie pomniejszym gminom brakuje. Sprawę tę należy wziąć pod szczególną rozwagę i zawiadomić Wydział powiatowy jak najrychlej o zapadłych postanowieniach. Komunikujemy powyższą sprawę Zwierzchności gminnej, jakkolwiek gmina powzięła postanowienie połączenia się z gminą miasta Krakowa, gdyż uchwałą Wydziału powiatowego powziętą została ogólna, dla wszystkich gmin w pobliżu Podgórza położonych. Z Wydziału powiatowego *K. Czecz*, prezes, *Czernek*, sekretarz.

A więc zamiast Wielkiego Krakowa proteguje p. Czecz „Wielkie Podgórze“, co jest tem dziwniejsze, że p. Czecz podobno w interesach m. Podgórza jest osobiście grubo interesowany.

Zwracamy uwagę odnośnych czynników w magistracie krakowskim na tę najnowszą akcyę, aby zawczasu jej przeciwdziałały.

**Szkoła handlowa w Krakowie** — jak donoszą z Wiednia — otrzymała tytuł akademii, a obecnego jej dyrektora rząd przyjął na etat państwowy. Jest to początek upaństwowienia tej szkoły, co jest starem żądaniem miasta.

**Manewry korpusu krakowskiego** zostały dziś w południe pod Spytkowicami (koło Żywca) zakończone i wojska zaraz piechotą i koleją zaczną wracać do Krakowa. Część żołnierzy, która jest na ukończeniu 3-go roku służby, zostanie zaraz rozpuszczoną do domów.

**W sprawie Gwizdaka** — o ile słychać — aresztowany od piątku odmawia wszelkich odpowiedzi, oraz przyjmowania pożywienia. Ponieważ jest on wskutek tego bardzo osłabiony, zostanie on — jak słychać — przeniesiony do szpitala więziennego, gdzie nastąpi sztuczne karmienie go. W międzyczasie wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły kradzieży przez G. popełnionych, w miarę, jak letnicy wracają do domu. Między innymi udowodniono mu okradzenie pewnego kapitana przy ul. Straszewskiego, oraz pewnej pani przy ul. Studenckiej. Zachodzi też silne podejrzenie, że jest on sprawcą włamania się do sklepu jubilera Krengla.

Na żądanie policyi aresztowano jego narzeczoną Annę G. w Mościskach i odstawiono ją do tutejszego sądu. Przed narzeczoną Gwizdak nie udawał akademika, lecz opowiadał jej, że za protekcyą prezydenta miasta zostanie urzędnikiem elektrowni.

**Uprowadzenie żydówki.** Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem nadradcy Ursela stawali wczoraj Józef Nieć, dozorca drogowy, Franciszek Soczyński, listonosz, Mikołaj Wojtal, szewc, Józef Orłowicz, akademik, dr Franciszek Janczy, lekarz, ks. Józef Stopa, Jan Okularz, leśniczy i żona jego Marya, oskarżeni o uprowadzenie małoletniej Lei Gänger, córki szynkarza z Czchowa, do klasztoru Felicyanek, celem wychrzczenia jej. Podnietą uprowadzenia miał być Nieć, który z Gängerówną utrzymywał stosunek miłosny. Dziewczyna przy pomocy oskarżonych dwa razy uciekła z domu rodziców do klasztoru, ale wkońcu do domu powróciła.

Trybunał uwierzył tłómaczeniu się oskarżonych, że Gängerówna opuściła rodziców dobrowolnie i wydał wyrok uwalniający.

**Zwierzęcy czyn restauratora.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem przechodził pewien chłopak koło restauracyi Lammensdorfa (t. zw. „mordowni“) przy ulicy Lubicz i zamazał dwie litery świeżo na szybie namalowane. Gdy to ujrzał Lammensdorf, wciągnął chłopca do restauracyi i wobec obecnych gości znęcał się nad nim w ten sposób, że maczał rękę w wodzie i bił nią chłopca po twarzy. Gdy jeden z gości oburzony tem postępowaniem zwrócił mu uwagę, iż nie należy w ten sposób znęcać się nad chłopakiem, wtenczas Lammensdorf w grubiański sposób odezwał się do niego, że gdyby on mu to zrobił, to by mu tak samo zrobił. Za ten czyn powinna spotkać Lammensdorfa zasłużona kara.

**Dziką jazdę** urządził sobie dziś o godzinie $7^1/_2$ rano parobek powożący wozem od mięsa z pracowni p. Bialika. Wjeżdżając ogromnym pędem z Rynku na ulicę Szewską, wjechał na przechodzącą z dzbankiem mleka w rękach staruszkę Maryę Myszyniecką, przewrócił ją, a koła przeszły po jej ciele. Nieszczęśliwa odniosła złamanie jednej nogi, druga noga została silnie potłuczoną, a na głowie odniosła kilka ran. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ją i odwiozło do szpitala. Woźnicę aresztowano.

**Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś w sobotę po raz pierwszy krotochwila w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński“. Sztuka ta powtórzoną zostanie następnie na wieczornem niedzielnem przedstawieniu.

W niedzielę po południu odegranym zostanie humorystyczny wodewil w 7 obrazach p. t. „Gorąca krew“.

Poniedziałkowy repertuar przynosi „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche), wodewil w 4 aktach, cieszący się wielkiem powodzeniem na scenie ludowej.

Dyrekcya teatru ludowego zaangażowała utalentowaną artystkę teatru poznańskiego p. M. Mańkowską, która po raz pierwszy zaprezentuje się publiczności w sztuce „Jarmark małżeński“.

Równocześnie przypomina dyrekcya, że począwszy od dzisiaj, wieczorne przedstawienia zaczynać się będą już o godz. $7^1/_2$.

— **Warsztat dla uczniów szkół średnich.** Wpisy do warsztatu na rok szkolny 1908/9 odbędą się w dniach 10, 11 i 12 b. m., t. j. w czwartek, piątek i sobotę od godz. 3 do 4 po południu przy ul. Podzamcze 30. Opłata roczna wynosi 10 K. Ubodzy a pilni uczniowie, którzy przy wpisie wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły, mogą być od opłaty uwolnieni. W zakres robót warsztatowych wchodzi: wyrób rozmaitych przedmiotów z drzewa i żelaza, roboty piłeczkowe, rzeźba, wypalanie na drzewie, tokarstwo. Każdy uczeń pracuje w warsztacie dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Podczłowiek“, komedya w 3 aktach Tadeusza Jaroszyńskiego (nowość).

Niedziela: „Podczłowiek“, komedya w 3 aktach Tadeusza Jaroszyńskiego.

Poniedziałek: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W Lasoty.

Środa: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

Czwartek: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).

Niedziela: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań w handlu B. Wierzejskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela po południu: „Gorąca krew“. — Wieczór: „Jarmark małżeński“.

Poniedziałek: „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche).

Wtorek po południu: „Wesoły rezerwista“. — Wieczór: „Obywatelka z Krowodrzy“.

Środa: „Grube ryby“.

### Nowiny lwowskie.

**Szkarlatyna.** Dnia 3 b. m. było 8 nowych wypadków, z tego 1 śmiertelny. Ogólna liczba chorych w tym dniu wynosiła 258, z czego 239 miejscowych, a 19 obcych. Gmina przyjęła jeszcze 2 lekarzy epidemicznych, tak że obecnie jest ich siedmiu. Najsilniej objawia się epidemia w dzielnicach żółkiewskiej i grodeckiej.

Wczoraj przy ulicy Rejtana zamknięto hotel i kawiarnię, ponieważ jednemu ze służby zachorowało dziecko; dalej zamknięto pracownię szewską, oraz zakazano jednemu dorożkarzowi wyjeżdżać na miasto.

**Siczyński.** Nowe śledztwo przeciw Siczyńskiemu nie rychło się rozpocznie, gdyż dopiero po nadejściu aktów i wyroku z Wiednia, co może potrwać kilka tygodni. Najpierw Siczyński zostanie poddany obserwacyi psychiatrycznej, co potrwa około dwa miesiące. We Lwowie obiegają pogłoski, że na ten czas Siczyński oddany zostanie do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Krąży pogłoska, że nową rozprawą, która odbędzie się w grudniu lub styczniu, kierować będzie świeżo mianowany wiceprezydent sądu krajowego p. Miłaszewski.

### Z kraju.

**Szkarlatyna w Tarnopolu.** Obliczono, że dotąd w mieście zachorowało 386 osób, z których 72 zmarło. Dotąd zamknięto wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe, seminaryum i niższe klasy szkół średnich do 15 b. m. Miasto robi starania, aby zamknięto także wyższe klasy, a rok szkolny rozpoczęto dopiero od 1 października.

W okolicy również szereg szkół zamknięto.

**Odkopanie zwłok.** W Białej odkopano zwłoki 26 letniego Hugona Goldberga, zmarłego nagle 18 z. m., syna propinatora i handlarza drzewem, który niedawno zbankrutował na 2 miliony K. Prokuratorya podejrzywa, że młody Goldberg nie umarł naturalną śmiercią, lecz popełnił samobójstwo.

**Bezpieczeństwo na gościńcach** galicyjskich ilustruje następujący wypadek: W nocy z 2 na 3 b. m. na przejeżdżającego gościńcem z Sieniawy do Przeworska, koło przysiółka Jagiełło, agenta jednej z firm krakowskich napadli chłopi, obili go kijami i usiłowali go obrabować. Z trudem udało się napadniętemu wymknąć i ujść wielkiego niebezpieczeństwa.

**Malwersacye na poczcie.** W Nowym Targu od pewnego czasu dostrzegano w urzędzie pocztowym, że giną rozmaite posyłki. W rezultacie poszukiwań zasuspendowano ekspedytora Zelaznego, który natychmiast umknął. Dalej został zasuspendowany drugi ekspedytor Gawenda, u którego podczas rewizyi znaleziono wiele rzeczy zaginionych. Gawenda wypierał się winy i stając we własnej obronie, zagroził poczmistrzowi browningiem, na co tenże wezwał żandarmeryę i polecił odstawić go do aresztów policyjnych.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Aresztowanie zastępcy prokuratora.** Z Łomży donoszą, że aresztowano tu przybyłego ze Pskowa do swej narzeczonej podprokuratora, przyczem napisano do prokuratora pskowskiego, ażeby dokonał rewizyi w mieszkaniu swego pomocnika. Przyczyna aresztowania nie jest znana. Wiadomo tylko, że brat narzeczonej jest zamieszany do procesu politycznego.

### Z caratu.

**Przed jubileuszem Tołstoja.** Agencya petersburska donosi: Z okazyi przygotowań, jakie są czynione do uroczystości 80-tej rocznicy urodzin hr. Lwa Tołstoja, wystosował synod odezwę do wszystkich prawosławnych. W odezwie tej nie przeczy synod, że Tołstoj położył wielkie zasługi aż do lat 70-tych w literaturze, które go uczyniły pisarzem sławnym w świecie. Jednakże Tołstoj zmienił później nagle swą literacką działalność, atakując chrześcijańską naukę i występując jako zawzięty przeciwnik prawosławnego kościoła. Uczczenie człowieka, który odpadł od kościoła Chrystusa, mogłoby wywrzeć zły wpływ na młodzież i ludzi słabej wiary i dlatego wzywa synod wszystkich prawowiernych, aby wstrzymali się od udziału w uroczystościach z powodu rocznicy urodzin Tołstoja i poleca duchownym, aby zajęli się rozszerzaniem pism, prostujących nauki Tołstoja.

**„Reforma“ w armii.** Cesarski rozkaz do armii znosi dotychczasowe czapki futrzane w całej armii z małymi wyjątkami i zapowiada zaprowadzenie nowego nakrycia głowy. Jak przyjmują, mają to być czaka podobne do tych, jakie noszono w czasie wojny o wolność.

### Ze świata.

**Zmarł** w Dreznie artysta-skrzypek Maks Lewinger, krakowianin, który obdarzony wielkim talentem, zdobył sobie uznanie i sławę w świecie muzycznym jako wirtuoz. Był kolejno pierwszym skrzypkiem opery wiedeńskiej, potem profesorem konserwatoryum w Bukareszcie, a w końcu pierwszym skrzypkiem nadwornej opery drezdeńskiej. Zmarł w młodym wieku, licząc zaledwie lat 37, osierocając żonę i dziecko.

**Żywcem pogrzebani.** Z Miechowa w gub. kieleckiej donoszą: We wsi Grzegorzewicach nad rzeką Dłubnią, trzech włościan kopiących piasek zostało żywcem zasypanych. Najpierw piasek zasypał jednego. Dwaj pozostali śpiesznie odgrzebali głowę, i ująwszy go za ramiona, chcieli wyciągnąć nogi, przygniecione ziemią. Nagle oberwał się ogromny wał iłu i wszystkich grubą warstwą przywalił. Świadkowie wypadku nie byli w stanie uratować nieszczęśliwych.

**III międzynarodowy kongres filozofów** obradujący w Heidelbergu wybrał Bolonię jako miejsce następnego kongresu, który odbędzie się w r. 1912.

**Edison wynalazł nowy statek napowietrzny.** Słynny wynalazca Thomas A. Edison, usunąwszy się przed niejakim czasem w zacisze domowe, na nowo dał o sobie znać. Oto opracował on model nowolatającej maszyny, która o tyle jest doskonalszą od innych, że może z miejsca od razu wznieść się w górę bez rozpędu. Konstrukcya nowej maszyny latającej rozpocznie się natychmiast, skoro tylko Edison uzupełni mniejszej wagi braki przy modelu, gdyż główne trudności zostały już pokonane przez wynalazcę.

**Dług wdzięczności.** W Taganrogu w okresie dawniejszych pogromów żydowskich, młody chłopiec, Lakob, sierota, którego ojca zamordowano podczas pogromu, a matka wkrótce potem umarła, był wzięty na wychowanie przez ubogiego czapnika Manna. Przy-

brany ojciec, zajął się sierotą jak rodzonym synem. Ale wspomnienia o zamordowanym ojcu, o pogromie, popędziły chłopca za ocean. Odtąd nikt o nim nie słyszał. Dopiero przed kilku tygodniami rabin taganrogski Brawerman otrzymał następujący list z Ameryki od gubernatora Bostonu:

„Jestem rodem z Taganrogu, żydem; mam lat 36. Gdym był dzieckiem pracowałem u czapnika Manna, który mię uczył swego rzemiosła. Obecnie zajmuję urząd gubernatora w Bostonie i senatora Stanów Zjednoczonych i pragnąłbym odwdzięczyć się memu dobroczyńcy za wszystko, co zrobił dla mnie. Proszę, odszukaj go pan, zakomunikuj mi jego adres lub poproś go w mojem imieniu, by przyjechał do mnie i pod mym dachem spędził ostatnie lata życia w szczęściu i spokoju“.

Rabin natychmiast zarządził poszukiwania Manna. Okazało się, że Mann z biedy i nędzy trzy lata temu powiesił się. Żona umarła rok przedtem. Po zmarłych pozostały dwie córki. Jednę gmina miejscowa wydała zamąż, druga jest kasyerką w jednej z miejscowych aptek. Podobno temi dwiema obiecał się był wychowanek Manna zaopiekować.

**Podpalania w Nowym Jorku** namnożyły się w ostatnich dniach w zastraszający sposób. W nocy z 2 na 3 b. m. w dzielnicy Yorkville było 17 podpaleń i to w domach, zamieszkałych przez setki rodzin. Policya przypuszcza, że podpalania są dziełem złodziei, którzy korzystają z zamieszania, aby plądrować mieszkania.

**Nieszczęśliwy wzlot.** W Waterville w Ameryce północnej wzniósł się 3 b. m. Karol Jones w swym balonie „Boomerang“ w górę, gdy nagle nastąpiła eksplozya gazu, wskutek czego balon się zapalił i z wysokości 500 stóp spadł na ziemię. Jones, naturalnie, zginął na miejscu.



## Z różnych stron.

Wynalazca kart z widokami. — Ksiądz mordercą swych sióstr. — Asekuracya przed małżeństwem. — Delożowany Chrystus.

Według twierdzenia gazet niemieckich, wynalazcą kart z widokami był zmarły w 1904 r. w 67-mym roku życia księgarz August Schwarz w Oldenburgu. Po wprowadzeniu w r. 1870 w Niemczech kartek korespondencyjnych, wpadł on na pomysł ozdabiania ich obrazkami. Ponieważ wówczas z powodu wojny francusko-niemieckiej ludzie nie myśleli o pisaniu długich listów, pomysł Schwarza podobał się i wkrótce znalazło się mnóstwo naśladowców. Widokówki w formie, w jakiej obecnie są w użyciu, zaczęły wchodzić w modę w r. 1872, a miejscem ich masowego rozpowszechniania była Norymberga.

* * *

Madrycki dziennik „Imparcial“ donosi, że ks. Crespo, proboszcz w jednej wsi w prowincyi Soria, w bestyalski sposób zarżnął nożem dwie swoje siostry w wieku 10 i 12 lat. Aresztowany, przyznał się do morderstwa i podał, że miał zamiar jeszcze zamordować resztę swego rodzeństwa, oraz matkę i ciotkę, aby pozostać jedynym dziedzicem majątku rodzinnego. Zamierzał on potem porzucić stan duchowny i ożenić się z kobietą, z którą od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny.

* * *

W niektórych stanach Ameryki północnej zaprowadzono podatek od kawalerów, aby w ten sposób skłonić ich do małżeństwa. Niektórzy zatwardziali kawalerowie nie chcą ani się żenić, ani podatku płacić, wpadli więc na następujący, iście amerykański pomysł: założono asekuracyę, która za niską premią przyjęła na siebie opłatę podatku kawalerskiego. Spekulacya poszła tak świetnie, że inicyatorzy noszą się z myślą rozszerzenia interesu na Europę przez założenie filij w wielkich miastach.

* * *

W południowo-włoskiej prowincyi Apulii panuje chroniczny brak wody tak, że główne woda deszczowa służy ludziom i zwierzętom za napój. W ciągu obecnego lata nie padał jednak przez 3 miesiące deszcz, tak, że zapanował dotkliwy brak wody i namnożyły się liczne choroby między ludźmi i zwierzętami. Rząd urządził wprawdzie dowóz wody kolejami i okrętami, ale to nie mogło pomódz okolicom, dokąd koleje i okręty nie dochodzą. Ludność urządzała procesye, ale i to nie pomogło. W ostatniej rozpaczy postanowiono „ukarać“ Boga. Zrobiono to w mieście Baz w ten sposób, że wyniesiono olbrzymi posąg Chrystusa z kościoła na plac publiczny, gdzie ustawiono go wśród okrzyków: „Jezusie, dopóki nie ześlesz deszczu, nie przyjdziesz napowrót do kościoła!“

Ponieważ i to nie pomogło, a deszczu wciąż niema, stoi ciągle Chrystus na placu.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



## TELEGRAMY

z dnia 5 września.

### Zderzenie się pociągów.

**Lwów.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Dziś przed godziną trzecią nad ranem zderzyły się pociągi towarowe Nr. 1762 i 1773 w pobliżu stacyi Synowódzko Wyżne. Skutkiem zderzenia uszkodzoną została maszyna pociągu Nr 1773 — zaś ze służby kolejowej doznali kontuzyj palacz i kierownik pociągu Nr 1773 ciężkich, a 5 konduktorów lekkich. Oba pociągi wciągnięto do stacyi Synowódzko. Rannych funkcyonaryuszów wysłano do Stryja pociągiem osobowym Nr 1712, który opóźnił się o godzinę. Ruch pociągów odbywa się prawidłowo. Dochodzenia wdrożono.

### Choroba ministra oświaty.

**Waidhofen.** Minister oświaty dr Marchet cierpi na lekkie zapalenie naczyń limfatycznych, co zmusza go, mimo że stan jego już się poprawił, do szanowania się.

### Cholera w Rosyi.

**Petersburg.** W Kijowie, Moskwie, Jarosławiu, Orle i Kostromie wydarzyły się pojedyncze wypadki cholery. W Rostowie nad Donem wydarzyło się 76 wypadków zasłabnięć, z tego 39 wypadków śmierci.

### Niemcy w Afryce.

**Berlin.** „Reichsanzeiger“ donosi, że podsekretarz urzędu kolonialnego Lindequist udaje się w podróż służbową do Afryki wschodniej, która potrwa 4 do 6 miesięcy. Dalej donosi „Reichsanzeiger“, że gubernator Puttkamer otrzymał zezwolenie przejścia w stały stan spoczynku.

## Marokko.

### Walka dyplomatyczna o uznanie Mulej Hafida.

**Paryż.** „Temps“ donosi, że król Alfons hiszpański podczas onegdajszego spotkania się z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem zgodził się na plany przez niego przedstawione. Pichon po południu odbył dłuższą konferencyę z hiszpańskim ambasadorem.

„Temps“ sądzi, że francusko-hiszpańska nota zajmuje się tylko interesami ogólnej natury i pozostawia wszystkie szczegółowe kwestye na czas późniejszy. Zaproponowane w niej warunki w sprawie uznania Mulej Hafida są następujące:

1) uznanie umowy w Algeciras;

2) uznanie wszystkich międzynarodowych traktatów i wynikających z tego zobowiązań, specyalnie natury finansowej;

3) sprawiedliwe i przez obustronne porozumienie uregulowanie przyszłego położenia Abdul Azisa;

4) zwrot kosztów z powodu niepokojów w miastach portowych, jakoteż kosztów spowodowanych przez konieczne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Odpowiedź Włoch na notę niemiecką, tak samo jak angielska odpowiedź, brzmi w tym duchu, że należy poczekać na francusko-hiszpańską notę.

Zdaje się, że Niemcy postanowiły nie uznawać Mulej Hafida sułtanem, zanim to uczynią inne mocarstwa.

### Abdykacya Abdul Azisa.

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi, że Abdul Azis ma abdykować na rzecz swego starszego brata Mulej Mohameda, nie Mulej Hafida. Obawiają się, że wywoła to nowe zawikłania. Generał d'Amade czyni starania, aby nakłonić Abdul Azisa do abdykacyi na rzecz Mulej Hafida i do przesiedlenia się do Francyi.

## Z TURCYI.

**Konstantynopol.** Słychać, że wszyscy uwięzieni ministrowie i wszyscy urzędnicy zostali wypuszczeni na wolność.

### Strejki kolejowe.

**Konstantynopol.** Strejk w tutejszych warsztatach kolei wschodnich zakończył się.

**Konstantynopol.** Wicedyrektor kolei wschodnich Müller odjechał do Saloniki z pełnomocnictwem zadowolenia żądań strejkujących. Także kolej Adryanopol-Konstantynopol prawdopodobnie zadośćuczyni żądaniom służby i zapobieży wybuchowi strejku. Za interwencyą austro-węgierskiej ambasady Porta poleciła wszystkim władzom lokalnym, by popierały usiłowania kolei wschodnich. Także i młodoturecki komitet ma w tej mierze interweniować.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** W poniedział k 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Ze względu na ważne sprawy o jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Zabawa metalowców,** odłożona dnia 30 sierpnia, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. w ogrodzie ludowym w Czarnej Wsi. Początek o godz. 2 po południu.

* **Wiedeń.** Wszelkich informacyj, dotyczących wyższych zakładów naukowych Wiednia, jak również stosunków, interesujących chcącą się uczyć w tych zakładach młodzież, udziela stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“, XVIII/2 Withauergasse l. 13, II. T. 14.

* **Grac.** Wszelkie informacye, odnoszące się do studyów w Gracu, udziela Polskie Akad. Stow. „Ognisko“ (Bürgergasse 18 III. St.).

## Kursa telegraficzne.

**Budapeszt,** 5 września. Pszenica na październik 11·20 do 11·21. Pszenica na kwiecień 11·56 do 11·57. Żyto na październik 9·33 do 9·34. Żyto na kwiecień 9·63 do 9·64. Owies na październik 8·04 do 8·05. Owies na kwiecień 8·40 do 8·41. Kukurudza na wrzesień 8·05 do 8·06. Kukurudza na maj 7·29 do 7·30. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

## Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, opady, mierne wiatry, chłodno, niejednostajnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, al. Filipa 11 (Telefon Nr. 710)